Po konfiskacie -- nakład drugi.

Nr. 238 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, czwartek 16 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Prowokacyjna senzacja.

Wobec ogłoszonej w prasie senzacyjnej wiadomości, jakoby członkowie milicji PPS. w Warszawie organizowali akcję terrorystyczną, **stwierdzamy, jak najbardziej kategorycznie, że PPS. nie tylko żadnej akcji terrorystycznej nie organizuje, ale ją ze swej działalności absolutnie wyklucza, i takie formy walki bezwzględnie potępia!**

———

Wczorajsza prasa przyniosła rzeczywiście senzacyjną wiadomość o rzekomym przygotowaniu zamachu bombowego na p. Piłsudskiego przez członków milicji PPS. w Warszawie. Że zamach ten miał być wykonany dnia 10. b. m. Że zamachowcy dopiero w ostatniej chwili dowiedzieli się, że planowany zamach miał być skierowany przeciw Piłsudskiemu i wobec tego odmówili swego w nim udziału. Że władze były o zamiarach zamachowej „piątki" poinformowane i miały ją pod ścisłym dozorem. Że nie aresztowano ich 10. b. m. ale czekano jeszcze dwa dni, aby ich wszystkich wyłapać i dlatego dopiero 13. b. m.. rano przystąpiono do likwidacji tej afery.

Zamach miał być wykonany w Alejach Ujazdowskich w godzinach kiedy Piłsudski wraca z gmachu rady ministrów do Belwederu. Sprężyną całego pomysłu miał być tow. **Jagodziński**, bojowiec z czasów carskich i uczestnik zamachu na Skałłona.

Całą „piątkę" aresztowano i jeszcze kilku na dodatek. Bomby, ani innych morderczych narzędzi nie znaleziono. Śledztwo jest prowadzone pod osobistem kierownictwem komisarza rządu na m. Warszawę, **Jaroszewicza.**

Oto mniej więcej wszystko, co prasa w obszernych rewelacjach dotąd podała. Oficjalnego komunikatu nie wydano, a Pat lakonicznie bardzo donosi, że „zarządzono w Warszawie aresztowanie 5 członków PPS. pod zarzutem planowania indywidualnej akcji terrorystycznej, przeciwko m. Piłsudskiemu".

SKONFISKOWANO

PROTEST PRZECIWKO PRZYPISYWANIU PPS. AKCYJ ZAMACHOWYCH.

Uchwała Centr. Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

WARSZAWA, 14. 10. (tel. wł.). C. K. W. P. P. S. na posiedzeniu wczorajszem powziął następującą uchwałę:

„PPS złączyła się z 4 stronnictwami chłopskiemi i robotniczemi, aby wziąć udział w wyborach i wszystkiemi środkami **prawnemi** doprowadzić masy ludowe na wsi i w mieście do wyrażenia swej woli przy urnie wyborczej.

PPS oczekuje na tej drodze zwycięstwa, które rozstrzygnie o przyszłym ustroju Państwa.

Walcząc w ten sposób, środkami legalnemi, PPS spotykała się i spotyka z przeszkodami.

Następnie uchwała protestuje jaknajenergiczniej przeciw przypisywaniu PPS jakichkolwiek aktów terrorystycznych i przypisywaniu ostatnio rzekomo ujawnionego zamachu na p. Piłsudskiego.

Tekstu tego nie podajemy ze względów cenzuralnych.

Uchwała ta kończy się:

Walkę toczymy w imię interesów, znanych i zrozumianych przez ogół robotników.

TOCZYMY JĄ W GRANICACH PRAWA.

Nie damy się nikomu sprowokować i nie zejdziemy z posterunku walki.

Wszelkie oszczerstwa i fałsze prowokatorskie piętnujemy z całą siłą!

CENTR. KOM. WYK. PPS.

—o—

Uchwała Warszawkiego Okr. Komitetu Robotniczego P. P. S.

WARSZAWA, 14. 10. (tel. wł.). OKR. PPS. –

SKONFISKOWANO

—o—

Do wyborców m. Lwowa!

W sprawach wyborczych komisje urzędują codziennie.

Wobec wniesienia w ostatniej chwili masowych a oszukańczych reklamacyj, wydano zarządzenie, aby przewodniczący obwodowych komisji wyborczych urzędowali **codziennie przez 2 godziny w reklamacyjnych lokalach wyborczych.** Urzędowanie to odbywa się w godzinach popołudniowych. Tam należy natychmiast się zgłosić we wszystkich sprawach reklamacyjnych.

—o—

Nowe aresztowania.

Wśród aresztowanych znajdują się b. pos. ttow. Chodyński i Dzięgielewski.

WARSZAWA, 14. 10. (tel. wł.). W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowany został w Białej Podlaskiej b. pos. na Sejm tow. **Edmund Chodyński.** Obrony aresztowanego podjął się adw. Skuda z Białej Podlaskiej.

W Warszawie aresztowany został z polecenia władz policyjnych b. pos. na Sejm tow. **Józef Dzięgielewski** i tow. **Antoni Ławkowicz,** sekretarz warszawskiej Rady Zawodowej.

Wczoraj przedpołudniem aresztowany został tow. **Ruszkiewicz,** zamieszkały we wsi Górce pod Warszawą.

W niedzielę policja aresztowała w Wągrowcu b. pos. ze Str. Nar. p. **Brzezińskiego** za przemówienie wygłoszone na wiecu.

———

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie ostatnich aresztowań w Warszawie w związku z rzekomym zamachem na Piłsudskiego objął sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Skórzyński.

DOCHODZENIA PRZECIW B. POSŁOM.

WARSZAWA, 14. 10. (tel. wł.). Prokurator Sądu okręgowego w Bydgoszczy, wdrożył dochodzenia przeciwko b. posłowi na Sejm, Kurtowi Graebemu z Klubu niemieckiego, o „przestępstwa polityczne", jakich rzekomo się dopuścił swego czasu jako członek rozwiązanego Deutschtumsbundu.

Pozatem prokurator wszczął dochodzenia przeciwko b. posłowi tow. Matuszewskiemu, oskarżonemu za przemówienie na wiecu w Nakle.

Obaj wyżej wymienieni odpowiadać będą z wolnej stopy.

SĄD NAD TOW. KOTARSKIM — DNIA 3 LISTOPADA.

WARSZAWA, 14. 10. (tel. wł.). Z Lublina donoszą, że tamtejszy Sąd okr. nie uwzględnił zażalenia b. posła Kotarskiego z PPS o zmianę zastosowanego wobec niego środka zaradczego i wyznaczył termin rozprawy głównej przeciw niemu na dzień 3 listopada.

Tow. Kotarski oskarżony jest z art. 129, tj. za wygłaszanie przemówień podburzających i z art. 535, który mówił o zniesławieniu osoby urzędowej.

———

SKONFISKOWANO

Sąd nad tow. Kwapińskim

27-go b. m.

SOSNOWIEC, 14. 10. (PAT). Sprawa przeciwko b. posłowi Janowi Kwapińskiemu, oskarżonemu z art. 129, wyznaczona została na dzień 27 października b. r. przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Klank. Oskarżać będzie wiceprokurator Dąbrowski. Ze strony oskarżyciela powołano na rozprawę 10 świadków.

B. pos. A. Dębski nie będzie kandydował.

WARSZAWA, 14. października (Tel. wł.). Sędzia śledczy Demant, na prośbę pełnomocnika Str. Nar. mec. Leona Nowodworskiego, zabrał do Brześcia dla przedstawienia do podpisu uwięzionemu b. posłowi Dębskiemu (Str. Nar.) deklarację kandydacką.

B. pos. Aleks. Dębski (Str. Nar.) na deklaracji tej napisał: „Ani do Sejmu ani do Senatu nie mam zamiaru kandydować".

Sędzia Wituński, zastępujący sędziego Demanta, oświadczenie to przesłał głównemu komisarzowi wyborczemu, który powiadomił o tem pełnomocnika listy Narodowej.

—o—

B. wojewoda Remiszewski w stanie oskarżenia.

WARSZAWA, 14. 10. (tel. wł.). Niedawno przeniesiony w stan spoczynku wojewoda lubelski p. Remiszewski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 154 k. k. (nieposzanowanie władzy). Jak wiadomo, z artykułu tego została skazana na 6 miesięcy więzienia obywatelka Kosmowska.

Sprawa przedstawia się następująco: Po wiecu Centrolewu w Lublinie dnia 14 września b. r. prokurator lubelski wydał nakaz aresztowania ob. Kosmowskiej na żądanie wicewojewody Włoskowicza. Policja jednak zawiadomiła wojewodę Remiszewskiego, który aresztowanie kazał wstrzymać. Prokurator zwrócił się wobec tego z telefonicznem zapytaniem do ministerstwa sprawiedliwości, które oświadczyło, że nakaz aresztowania ob. Kosmowskiej na żądanie wicewojewody ma być natychmiast wykonany, dla ratowania powagi władzy. Jak wiadomo, p. Remiszewski wezwany został do Warszawy, gdzie otrzymał dymisję.

Wróciwszy do Lublina wobec dwóch świadków odbył rozmowę telefoniczną z prokuratorem. Po rozmowie tej prokurator zamierzał domagać się satysfakcji na drodze honorowej.

Na wyraźne zlecenie zaniechał jednak tego zamiaru, p. Remiszewski zaś został oskarżony o znieważenie prokuratora.

Niemcy na wulkanie.

Zwycięstwo wyborcze hittlerowców i komunistów w Niemczech wniosło w tamtejsze stosunki nielada ferment i chaos. Walka polityczna z areny parlamentarnej przenosi się coraz częściej na ulicę. Awantury bojówek komunistyczno-faszystowskich ciągłe walki i przelew krwi rozprzęgają stosunki państwowe do reszty. Górę wzięły namiętności i bojowość elementów skrajnych, wobec których rząd jest bezsilny. Po rozwiązaniu parlamentu zanosiło się na wprowadzenie rządów dyktatorskich przez gabinet Brüninga, ale wobec wyniku wyborczego los tego gabinetu jest — zdaje się — przesądzony.

Wyrazem obecnych stosunków w Niemczech było onegdajsze otwarcie nowego parlamentu, które wywołało żywe zainteresowanie.

Już od wczesnych godzin rannych na wielkim Placu Republiki przed gmachem parlamentu gromadzić się poczęły tłumy publiczności, usiłując dostać się do wnętrza. Silne oddziały policji pieszej i konnej otoczyły kordonem gmach Reichstagu. W południe przypływ publiczności przybrał takie rozmiary, że policja kilkakrotnie musiała zarządzać opróżnienie placu.

Pierwsi na sali zjawili się posłowie frakcji socjal-demokratycznej, z kolei — frakcji niemiecko - narodowej i drobnych grup agrarnych. Jako ostatni wmaszerowali na salę narodowi socjaliści z turyngskim ministrem dr. Frickem na czele, wszyscy w bronzowych koszulach, z „hackenkreuzami“ na czerwonych opaskach.

Punktualnie o godz. 15, z tytułu starszeństwa prezydent poseł centrowy Herold otworzył posiedzenie, — poczem przystąpiono do uzgadniania listy poselskiej przez wywoływanie i sprawdzanie obecności posłów. Komuniści wśród protestów domagali się wycofania policji z przed gmachu parlamentu. Odczytywanie listy poselskiej przerywane było burzliwemi awanturami, w których współzawodniczyli ze sobą komuniści i hittlerowcy.

Wywołanie nazwiska kanclerza Brüninga komuniści powitali gromkim okrzykiem: „dyktator głodowy!“ Hittlerowcy próbowali urządzić kanclerzowi muzykę, naśladując pianie kogutów i gwizdając.

Poseł Goebel, który w ostatnich dniach ukrywał się przed policją, przybył w czasie odczytywania listy poselskiej. Na powitanie jego hittlerowcy powstali z miejsc, wołając ze wzniesionemi dłońmi: „heil!“ Między Goeblem a komunistami zaraz na wstępie doszło do utarczki słownej. Goebel, odpowiadając na zarzuty komunistów, iż ukrywa się przed policją, rzekł: „Tak jest, ja sabotuję wasze mieszczańskie sądy!“

Socjaldemokraci zgłosili wniosek, domagający się zredukowania djet poselskich o 20 procent.

Następne posiedzenie wyznaczono na środę.

W czasie otwarcia Reichstagu na placu przy parlamencie odbywały się demonstracje, które przybrały bardzo ostre formy. Przyszło do bójki pomiędzy hittlerowcami a komunistami, przyczem padło wiele strzałów. Trzy osoby zostały ranione.

Sytuacja polityczna w Niemczech jest b. napięta. 3 stronnictwa, a to: hittlerowcy, komuniści i niem.-narod. uchwaliły postawić wniosek o votum nieufności rządowi.

W znacznej mierze za obecną sytuację jest winien gabinet Brüninga, który, usiłując uchodzić za rząd „silnej ręki“, nie zdołał przeciwstawić się wzrostowi radykalizmu — przeciwnie swoją działalnością przyczynił się do wyzwolenia ekstremistycznych elementów, stwarzając dla nich łatwy żer dla demagogji. Wobec takiego składu parlamentu wątpliwe jest, czy będzie on mógł stworzyć odpowiednie warunki dla pozytywnej pracy państwowej.

—

EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE HITTLEROWCÓW.

Nie ograniczając się do awantur w gmachu parlamentu, hittlerowcy i komuniści urządzali na ulicach tak burzliwe demonstracje, że policja musiała użyć gumowych pałek i broni palnej dla rozbrojenia na siebie wzajemnie nacierających napastników hittlerowców i komunistów.

Około 60 osób aresztowano. — Kilku policjantów zostało poważnie poturbowanych.

Hittlerowcy nie poprzestali jednak na demonstracjach przed gmachem parlamentu. Korzystając z tego, że policja skoncentrowała się głównie w tej okolicy, gdzie mieści się parlament, przypuścili szturm na żydowskie sklepy i kawiarnie. Przy Leipzigerstrasse zdemolowano sklepy żydowskie, a osoby o semickim wyglądzie wyciągano przemocą z samochodów oraz napastowano przechodniów żydowskich.

Policja użyła broni palnej i oddała około 100 strzałów.

Tragiczny dokument chwili.

List przedśmiertny matki uwięzionego ob. Putka.

WARSZAWA, 14. 10. (tel. wł.). Onegdaj umarła matka b. pos. na Sejm dr. **Putka Józefa** (Wyzwolenie).

P. Putkowa w chwili aresztowania syna była już chora, a ciężkie przejścia oraz napad bojówkarzy, bezpośrednio po aresztowaniu syna, na jej dom, przyczyniły się do pogorszenia stanu zdrowia chorej.

5 b. m. p. Putkowa podyktowała pielęgniarce list do syna.

List ten pielęgniarka przesłała do zarządu głównego „Wyzwolenia“ z prośbą o przedstawienie go sędziemu, przyczem nadmieniła, że matka ob. Putka leży bez sił i lada chwila życie zakończyć może.

List ten brzmiał:

„Kochany synu!

Jestem na śmiertelnej pościeli. Każda godzina moja policzona. Cierpienie moje straszne, — myśląc sobie — jednego tylko Ciebie, kochany Józku, miałam i całą opiekę przy Tobie.

Tymczasem Bóg zmienił mój los i odebrał Cię odemnie. Rozpacz mnie ogarnia; życia bez Ciebie skończyć nie mogę; choć na jedną godzinę przed śmiercią widzieć się z Tobą pragnę.

Kochany synu — to życzenie moje ostatnie. Józku! komu dom oddam? Nie mam nikogo z rodziny. Jeżeli mnie Pan Bóg powoła do Siebie. — Boże, żebym Cię mogła zobaczyć. Życia zakończyć nie mogę.

Czego się doczekałam w tak podeszłym wieku! Gdy już doczekać się Ciebie nie będę mogła, to żegnam się z Tobą, kochany synu, polecając Cię opiece Boga.

Może jeszcze nie przeczytasz tych słów odemnie, a ja już przeniosę się do wieczności“.

Anna Putkowa

List powyższy „Wyzwolenie“ przesłało odpowiednim władzom. Jednak rozwlekła procedura i uzależnienie decyzji od najwyższych czynników sprawiły, że odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

11 bm. „Wyzwolenie“ zwróciło się do Choczni, gdzie mieszkała p. Putkowa z prośbą o dodatkowe przesłanie świadectwa lekarskiego.

Zamiast świadectwa nadeszła wiadomość o śmierci.

Adwokat Berenson wystosował wczoraj do sędziego Demanta depeszę następującą:

„Otrzymałem wiadomość o śmierci matki dr. Putka. Pogrzeb 15. Proszę umożliwić mu spełnienie ostatniego obowiązku. — Berenson“.

Prowokatorzy zabierają głos.

WARSZAWA 14. października (Tel. wł.). „Zamach“ i związane z tem prowokacyjne głosy prasy sanacyjnej wytworzyły już atmosferę czynów prowokacyjnych.

Prasa sanacyjna grozi odwetem a 8 organizacyj faszystowskich w Warszawie wydało odezwę, w której wołają:

„Obywatele, czas z tem skończyć. Wszystkie środki użyte być muszą, aby czerwonem żelazem wypalić gangrenę Targowicy“.

WARSZAWA, 14. października (Tel. wł.). W sprawie rzekomego zamachu, ogłosił błazeński i demagogiczny list otwarty Wacław Sieroszewski.

List kończy się słowami:

„Robotnicy, zastanówcie się nad ohydą i grozą tego zamiaru i szukajcie wyjścia z położenia, które uczyniło taki zamiar możliwym“.

Przypisek nasz: Robotnicy, zastanówcie się nie nad zamiarem, którego nie było, lecz nad metodami walki pomajowej z ruchem robotniczym.

Ohyda.

I ślepi niech głosują na B. B. inaczej pod kościół!...

„Gazeta Warszawska“ donosi o barbarzyńskich metodach obozu depráwacji, stosowanych wobec najnieszczęśliwszych, wobec ślepych!

W Warszawie przy ulicy Leszno mieszczą się warsztaty dla niewidomych pod nazwą „Zjednoczenie Pracowników Niewidomych“. Zjednoczenie to grupuje się z członków rzeczywistych (niewidomych) obojga płci bez różnicy wyznania i poglądów politycznych. Wszyscy członkowie otrzymują pracę w warsztatach.

Ostatnio pod wpływem członka zarządu (w skład wchodzą poza niewidomemi ludzie widzący) mec. Radlickiego, znanego działacza BB., zakradły się do tego środowiska ludzi upośledzonych antagonizmy polityczne. Zarząd zjednoczenia urządza wiece polityczne (np. w pierwszą niedzielę października), na których nawołuje się członków zjednoczenia do popierania podczas wyborów BB. i poleca im rozdawanie broszurek agitacyjnych. Sam fakt uprawiania polityki w środowisku ludzi upośledzonych jest godny potępienia, agitacja jednak domorosłych polityków sięga dużo dalej.

Niewidomych, którzy występują przeciwko wprowadzeniu do zjednoczenia momentów politycznych, pozbawia się pracy, usuwając z warsztatów.

Pozbawiono pracy w Zjednoczeniu wielu niewidomych, wśród których znajdują się ludzie zmuszeni obecnie do żebrania.

Równocześnie zarząd Zjednoczenia wypłaca swoim ludziom, posiadającym koncesje państwowe, relutony w sumie od 1 zł. do 1 zł 50 gr., dziennie.

„Gazeta Warszawska“ trafnie zaopatruje tę niesłychaną wiadomość tytułem: „Potworny teror polityczny“. Rzeczywiście potworny!

ZABURZENIA PODZIEMNE WE WŁOSZECH.

LEPRIGNANO, 14. 10. (Pat). Jezioro w Leprignano, powstałe niedawno na skutek wstrząsów sejsmicznych, znikło nagle, po kilkugodzinnem wzburzeniu wód, na okres godziny, jak gdyby jakaś podziemna pieczara wchłonęła powierzchnię jeziora. Po godzinie pojawiła się na dnie gorąca para o charakterystycznym zapachu siarki, a wkrótce potem wody powróciły do normalnego poziomu. Zauważyć trzeba, że współrzędnie ze wzmożeniem aktywności wulkanicznej Wezuwjusza lub wstrząsami ziemi, wody jeziora burzą się gwałtownie.

—o—

Inwalidzi polscy pozbawieni prawa głosowania.

We wczorajszym numerze podaliśmy obszernie o masowej próbie sfałszowania wyborów we Lwowie. Przytoczyliśmy kilka jaskrawych faktów postępowania przez różnych osobników, którzy drogą „reklamacyj,“ usiłowali pozbawić prawa głosowania tysiący osób. Do wieńca tego rodzaju metod dodać należy jeszcze że i inwalidów polskich pozbawiono prawa głosowania w razie nieprzedłożenia dowodu obywatelstwa. M. in. Stefan Kuprawiec, inwalida wojsk polskich, znany w wojnie z bolszewikami, oraz żona jego zamieszkali przy ul. Szajnochy 3, otrzymali z komisji wyborczej Nr. 12, zawiadomienie o przedłożenie dowodu obywatelstwa. „Reklamującym“ w tym wypadku był niejaki Władysław Wójcicki, którego nazwisko przewija się w różnych komisjach.

Spodziewać się należy, że osobnicy typu Wójcickiego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, za wprowadzenie w błąd czynników urzędowych.

Decydujące bitwy w Brazylji.

MONTEVIDEO, 14. 10. (Pat). W wyniku bitwy na pograniczu stanu Sao Paolo, wojska powstańcze zmusiły straż przednią wojsk rządowych do cofnięcia się w kierunku Carlopolis.

N. JORK 14. 10. (Pat). Walka o stan Sao Paolo, najbogatszy w południowej Brazylji, już się rozpoczęła, na razie jednak obie strony angażują w bitwie tylko swoje przednie straże. Bitwa toczy się na froncie około 200 mil. Wedle otrzymanych tu doniesień powstańcy opanowali doniosły ośrodek handlowy Florianopolis.

—:—

Korfanty czołowym kandydatem na Śląsku.

WARSZAWA, 14 października (Tel. wł.). Na podstawie porozumienia między stronnictwami Ch. D., NPR. i „Piast“ na Śląsku, ustalono listy kandydatów. Porozumienie ze Stronnictwem Narodowem nastąpi w tych dniach. Na listach tych figurują do Senatu: b. pos. W. Korfanty, b. pos. Sosiński mecenas Kobyliński, b. pos. Jan Kędzior — wszyscy z Ch. D. i b. pos. Roguszczak z N. P. R. Do Sejmu w okręgu katowickim kandydować będzie Korfanty i Kobyliński, z Królewskiej Huty Korfanty i dr. Tempka, z okręgu Cieszyn Korfanty i Roguszczak.

Pełnomocnictwa dla posłów komunistycznych.

WILNO, 14. października. (Pat.) W pociągu Stołpce — Wilno zatrzymano pewnego osobnika, który przybył z Rosji sowieckiej i przy którym znaleziono pełnomocnictwa, od tych posłów, którzy zbiegli do Rosji sowieckiej i mimo to mieli być wystawieni jako kandydaci do sejmu polskiego w różnych okręgach na listach komunistycznych.

—

ODROCZENIE POSIEDZENIA PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

WARSZAWA, 14. października (Tel. wł.). Ze względu na nieukończenie prac związanych z badaniem zakwestjonowanych list państwowych, wyznaczone na dzień 15 października posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej zostało przełożone na 16 bm. o godz. 19-tej w gmachu Prezydjum Rady Ministrów.

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA NA ALASCE.

LONDYN, 14. 10. (Pat). Z Kotsebue na Alasce donoszą o katastrofie samolotu, przeznaczonego dla użytku miejscowych misjonarzy. Samolot ten spadł podczas lotu próbnego, przyczem pilot i dwóch księży poniosło śmierć na miejscu.

Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

BERLIN, 14. 10. (Pat). Sejm pruski, po dłuższej przerwie rozpoczął dziś obrady plenarne. W oczekiwaniu zaburzeń, policja otoczyła gmach Sejmu silnym kordonem. Również wewnątrz gmachu wzmocniono straże. Przedpołudniem obradowały poszczególne frakcje. Na porządku dziennym obrad plenarnych znajduje się szereg demonstracyjnych wniosków, zgłoszonych przez komunistów i frakcje prawicowe.

Między innymi komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie rządowi pruskiemu votum nieufności. Pozatem porządek dzienny zawiera wnioski o rozwiązanie sejmu i o wezwanie rządu Rzeszy do zaniechania dalszych spłat reparacyjnych.

Frakcja demokratyczna wystąpiła z interpelacją w sprawie wczorajszych ekscesów hittlerowców, domagając się wydania energicznych zarządzeń, mających na przyszłość położyć kres wybrykom nacjonalistycznym.

W czasie przemówienia hitlerowca Kubego doszło do burzliwych demonstracji, urządzonych przez obecnych na galerji bojowców narodowo - socjalistycznych, którzy głośnymi oklaskami i okrzykami: heil! witali mówcę. Wywołało to kontrdemonstrację na ławach komunistycznych. Prezydent sejmu zarządził opróżnienie galerji.

Głosowanie nad votum nieufności odbędzie się we czwartek.

Zarządzenia wyborcze w stosunku do P. P. S. we Lwowie.

Zamknięcie sal na zgromadzenia. -- Przygotowania do zamknięcia drukarni i „Dziennika Ludowego“.

Z rozpisaniem wyborów organizacje nasze spotkały się z następującymi zarządzeniami:

W sobotę 19 września b. r. przybyła do sal przy ul. Ossolińskich 8 (Rada Zw. Zawodowych) i Rutowskiego (Sala Sekretarjatu P. P. S.) komisja złożona z reprezentantów policji, magistratu i straży pożarnej, celem zbadania tych sal pod względem bezpieczeństwa. Co do obydwóch tych sal komisja ta wydała **zakaz urządzania w nich zgromadzeń publicznych.**

Zwrócić należy uwagę, że odnośnie do sali przy ul. Ossolińskich przed rokiem już salę tę nakazano zamknąć, z powodu rzekomo grożącego niebezpieczeństwa i polecono wykonać pewne roboty budowlane. Roboty te zostały wykonane, poczem komisja urzędowa orzekła, że sala ta dla celów zgromadzeniowych się nadaje i swój pierwotny zakaz cofnęła. Obecnie zamknięto ją ponownie, dla zgromadzeń publicznych.

Odnośnie do sali przy ul. Rutowskiego (gmach Skarbka) komisja ta orzekła, że „licząc się ze zużytem częściowo stanem stropów ustaliła komisja dopuszczalną w tej sali ilość osób na maximum 150, z tem, że „ze względów **bezpieczeństwa publicznego** sala ta może być użyta na zebrania publiczne pod warunkiem **przerobienia drzwi**, prowadzących ze sali w stronę wyjść ku klatkom schodowym w ten sposób, by otwierały się na zewnątrz, drewniane zaś stopnie klatki schodowej, wybite skutkiem użycia, winny być w ten sposób wyrównane, aby zejście w żadnej mierze nie zagrażało bezpieczeństwu życia wskutek pośliźgnięcia się“.

„W wyniku komisyjnych oględzin Starostwo Grodzkie we Lwowie **zakazuje używania powyższej sali na zebrania publiczne pod rygorem skutków ustawowych“.**

W ten sposób **uniemożliwiono organizacjom robotniczym odbywanie zgromadzeń wyborczych.**

Ponieważ wynajęcie sal napotyka również na niepokonane trudności, a pozwolenie na obradowanie pod gołem niebem też nie jest łatwe do uzyskania, **wolność zgromadzeń we Lwowie została w ogromnym stopniu ograniczona.**

Ale nie koniec na tem. Przysłano nam komisję skarbową dla zbadania ksiąg wydawnictwa Dziennika Ludowego.

Komisja ta specjalnie szukała tantjem i nieopodatkowanych dochodów tow. **Szczyrka.** Gdy się dowiedziała i przekonała, że tow. Szczyrek pracuje w wydawnictwie bez pobierania jakiegokolwiek honorarjum, zakończyła swoje badania i chociaż obiecała, że jeszcze przyjdzie, więcej się nie pokazała.

Użyto potrzebnych wpływów, aby drukarnię, gdzie drukuje się „Dziennik Ludowy“, pozbawić robót i w ten sposób złamać nas finansowo.

Gdy i to nie wydało, chociaż po drakońsku przeprowadzone, dotąd pożądanego rezultatu, ubiegłego piątku **zjawiła się w drukarni komisja,** złożona z 10 osób która badała pomieszczenie jej pod względem bezpieczeństwa ogniowego, budowlanego i sanitarnego. Jeden z uczestników interesował się bardzo, czy nie drukuje się czegoś zakazanego.

Drukarnia Tow. Wydawniczego mieści się w budynku specjalnie na cele drukarskie w ogrodzie przed wojną zbudowanego, i należałoby sobie życzyć, aby drukarnie lwowskie pracowały w takich warunkach, gdyż obecni pracownicy drukarscy pracują w suterenach i norach bez światła i powietrza.

Orzeczenia tej komisji jeszcze nie otrzymaliśmy, ale oczekujemy z dnia na dzień zamknięcia drukarni i w ten sposób nowej próby uniemożliwienia nam wydawania „Dziennika Ludowego“.

Ale **ruchu robotniczego nie potrafią zniszczyć żadne polityczne zarządzenia i szykany.**

Przejdzie on ponad ich głowami. Oparci o zorganizowaną klasę pracującą pokonamy wszystkie trudności, bo **zwyciężyć musi Sprawiedliwość i potęga** ideologji **Wyzwolenia mas** pracujących.

Ile skarb państwa dopłaca do eksportu?

Wydatki Skarbu Państwa w sierpniu b. r. na zwroty ceł przy wywozie z Polski wykazują w porównaniu z miesiącem lipcem dalszą zwyżkę o przeszło 200 tyś. zł.

W miesiącu tym wydatkowano na zwroty ceł przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych 317.059 zł., odlewów żeliwnych 17.206 zł, maszyn i narzędzi rolniczych 93.169 zł., wytworów hutniczych walcowanych oraz niektórych wyrobów metalowych 1,012.353 zł., przędzy barwionej 81.933 zł., żelazocjanków, błękitów oraz ługu potasowego 5.671 zł., przędzy, jedwabiu sztucznego, 36.848 zł., maszyn włókienniczych 25.112 zł., bekonów i szynek 307.130 zł., bieli cynkowej 20.741 zł., zboża i produktów przemiału 2,538.840 zł, masła 301.161 zł., i t. d. ogółem 4,788.948 zł. w jednym miesiącu sierpniu.

Ogółem tytułem zwrotu ceł od dnia 1 stycznia b. r. do dnia 31 sierpnia b. r. ze skarbu państwa wypłacono 39,524.735 zł. Z sumy tej największą kwotę pochłonęły zwroty ceł przy wywozie zboża i produktów rolniczych, a mianowicie 21,935.792 zł.

Jak powyższe cyfry wskazują, największe sumy dopłaca skarb państwa eksporterom zboża. Naturalnie, że pieniądze te wpływają do kieszeni obszarników i pośredników, bo chłop nie ma zboża na wywóz, niema go nawet dość na swój własny użytek.

Dla informacji dodać należy, że zgodnie z rozporządzeniem min. Matuszewskiego o przepisach wykonawczych w sprawie zwrotu cła przy wywozie zbóż, produktów przemiału oraz słodu do wywozu zagranicę za zwrotem cła dopuszczane są: jęczmień za zwrotem cła 4 zł. od 100 kg.; żyto za zwrotem 6 zł od 100 gl..; pszenica 6 zł.; mąka 12 zł.

Pogorzelisko w Hanowerze.



Pożar, który wybuchł 9. b. m. obrócił w perzynę wielki skład surowców, poczem przerzucił się na fabrykę żelaza i sąsiednie domy.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE, 14. października. (Pat.) Na kopalni św. Jacek, z powodu zwarcia przewodów zawiodły hamulce windy, wskutek czego winda spadła z wysokości kilkunastu metrów. 10 ludzi odniosło poważne obrażenia. Zapasowe hamulce działające dopiero na wysokości 2 do 3 metrów, nie mogły spełnić swej funkcji.

POWROT ZBŁĄKANYCH LOTNIKOW.

WILNO, 14. października. (Pat.) W wyniku porozumienia z sowietami dwaj lotnicy polscy, którzy wylądowali na balonie „Poznań“ w granicach Rosji sowieckiej, mają być dziś przewiezieni z Mińska do granicy i wydani władzom polskim.

Czytajcie prasę robotniczą!!!

Mąż stanu.

Abraham Lincoln.

Na podstawie dzieła Emila Ludwiga: „Ameryka. Powieść o Lincolnie“.

(Ciąg dalszy).

Świetne są jego argumenty w tej sprawie, potężne, a popularne, w stylu wręcz sokratesowskim.

N. p.: „Jeśli A. może dowieść, że ma prawo z B. uczynić niewolnika, dlaczego B. nie miałby mieć tego samego prawa? Powiadasz, że A. jest biały, B. czarny. A więc chodzi tu o sprawy koloru i o to, że ludzie jaśniejsi mają prawo robić z ludzi ciemno-skórych swoich niewolników?.. Pilnuj się tedy, abyś się nie stał niewolnikiem pierwszego lepszego, jeśli na drodze spotkasz człowieka o cerze jaśniejszej od twojej... A więc nie o kolor chodzi — powiadasz? Miej się na baczności, bo przy najbliższej sposobności możesz się stać niewolnikiem kogoś, kto jest mądrzejszy od ciebie“...

Clay nie uzyskał zwycięstwa w kampanji wyborczej o prezydenturę, jednak w ciągu tej kampanji okazał się w całej pełni charakter i rozum polityczny Lincolna, który w następstwie otrzymuje mandat do Kongresu w Waszyngtonie. Praca jego, działalność polityczna w tym ogromnie trudnym okresie dały go narodowi poznać, jako męża niezwykłego charakteru, rzetelności i powagi. Po zakończeniu sesji Kongresu wraca znów do Springfield i poczyna ciężkie życie jako adwokat do sądów wędrownych. Zdaniem kolegów, bywał najstarszym adwokatem, — gdy w przebiegu sprawy poczynał dostrzegać, że nie ma ona racji. Gdy spostrzegł to odrazu, to sprawy wątpliwej nie przyjmował. Był to poeta, logik i moralista zarazem.

W środowisku małego miasta stanu zachodniego czuł się w gruncie rzeczy lepiej, niż w Waszyngtonie. Wywiera tu znaczny wpływ polityczny, a traktuje go jako coś znacznie więcej, niż tylko grę sił.

Kto chce poznać jego znajomość polityki i ocenić jej krytykę, ten winien znać jego odpowiedź na pytanie, nad czem właściwie winien panować polityk, cieszący się powodzeniem. Lincoln wywodzi: „Musi on umieć wywołać przyczynę, która ma skutki, a następnie skutki te musi zwalczać“. W zdaniu tem śmieje się ironista z przebiegłości wodzów i słabości wiedzionych, ale zarazem odzywa się tu gniew człowieka, który chciałby, aby ludzkość była lepszą, niż jest.

Chociaż punktem wyjścia bywa dla niego Springfield i Illinois, i chociaż wikła się w walkach polityczno-lokalnych, to jednak oko jego dostrzega skutki ich w Waszyngtonie, gdzie zapadają decyzje, dotyczące całego wielkiego kraju, a le uczucie jego sięga daleko poza Waszyngton i kraj cały. Co powiedział o Clayn, to możnaby powiedzieć o nim samym: „Kraj swój kochał gorąco, ponieważ był on jego ojczyzną, a jeszcze goręcej kochał go za to, że był to kraj wolności“.

W r. 1854 miały się znów odbyć wybory prezydenta. Południe i Północ stanów przeciwstawiały się sobie wówczas na tle sprawy niewolnictwa z całą zaciekłością. Douglas, pretendujący o fotel prezydenta, pragnął całą rzecz rozwiązać kompromisowo i znalazł wkońcu rzekome „wyjście“ jednak mgliste i niosące w sobie zarzewie późniejszej wojny domowej. Projekt ustawy sformułowany przez Douglasa był wręcz faryzejski, a serce i rozum Lincolna zwalczały go z całej mocy.

Widział wszystkie niebezpieczeństwa grożące stąd krajowi. Protestował więc przeciw wykrętnej logice w sposób tak płomienny i poważny, że wieść o jego mowach dochodzi do najdalszych zakątków kraju. Douglas przedstawia Lincolna jako jednego z tych, którzy chcą murzynów oswobodzić „przemocą“.

Wówczas Lincoln wyzywa go „ na mowy“ na cały szereg takich walk. Była to kampanja osobliwa. Przeciwnicy byli krańcowo różni zarówno charakterem, jak przekonaniami, jakoteż pochodzeniem oraz samym wyglądem. Douglas oddziaływał na słuchaczy szybko lecz doraźnie, Lincoln natomiast wolniej, ale za to trwalej.

Zwycięstwo Douglasa również było doraźne i krótkie. — Lincoln zwyciężył później, ale zwycięstwo jego było wielkie.

Przepyszne są jego określenia, argumenty i przypowieści z owego okresu. Tak n. p. określa postawę różnych stanów wobec niewolnictwa: „Gdy na ulicy spostrzegam jadowitą żmiję, to zabijam ją pierwszym lepszym kijem, gdybym wszakże taką żmiję znalazł w łóżku swoich dzieci, to kij mógłby pokaleczyć tych, których chciałbym ratować, a w dodatku żmija mogłaby dzieci pokąsać. Jeszcze gorzej byłoby, gdybym taką żmiję znalazł między dziećmi sąsiadów, wobec których byłbym zobowiązany nie mieszać się do ich spraw... Lecz oto buduje się nowe łóżko dla dzieci, a jednocześnie przychodzi propozycja, aby do tego łóżka włożyć gniazdo żmij!“ Walka na argumenty trwała dwa lata. Pierwszą jej część wygrał Douglas. Wybrany na senatora, wyjechał do stolicy, a przeciwnik jego jako adwokat wrócił do małego miasta.

Po porażce wszakże imię jego staje się w całym kraju daleko rozgłośniejsze, niż gdyby nawet był zdobył godność senatorską.

Przy nowej kampanji wyborczej w r. 1860 rozmaitnienie w kraju było większe, niż kiedykolwiek. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że te wybory mogą zachwiać jedność Unji. O oderwaniu się i zniesieniu Unji, myślano niezawodnie nietylko na Południu, ale i Północ była niepewna i chwiejna, bo nie wiedziała do czego dążyć. Pycha Południa rosła bezustannie, groźby oderwania się rozbrzmiewały coraz głośniej.

W tym nastroju niepewności, Lincoln został zaproszony przez obywateli Wschodu, którzy zapragnęli własnemi oczami i uszami poznać jego i jego zasady.

Mowa jego w Nowym Yorku zrobiła niezwykłe wrażenie. Od najprostszych argumentów konstytucyjnych i historycznych przechodził powoli z nieubłaganą logiką do wymagań, stawianych przez życie, tak. iż wszystko wydawało się oczywiście jasnem.

(Dok. nast.)

—o—

Miasto San Paulo w Brazylji,



na które w kilku kolumnach koncentrycznie maszerują powstańcy.

Istota rewolucji w Brazylji.

Rewolucje w państwach Południowej Ameryki są jakby pewną swoistą formą zmiany rządu, praktykowanej powszechnie i zdawna od Panamy i Costariki do Ziemi ognistej.

Tym razem jednak zabawa „w rewolucje“ nie jest ani niepoważna, ani niewinna. Dokonywa się bowiem w kraju najwyżej pod każdym względem postawionym w całej Ameryce Południowej, wobec którego Boliwja, Peru, czy Wenezuela, są tem, czem Litwa kowieńska, wobec Polski, na terytorjum państwa nie o tak wiele mniejszego od całej Europy.

Powody (i kulisy) rewolucji nie są zbyt zawiłe. Zwraca się ona przeciwko prezydentowi. Nie temu, jednak, który rządzi. Temu, który ma objąć dopiero władzę. Wedle przepisów szeregu konstytucyj amerykańskich, elekcja prezydenta, następuje nieraz na dość długo przed terminem faktycznego objęcia przezeń władzy. Prezydentem „obecnie w Brazylji panującym“ jest wybrany w 1926 roku Louis Peira de Souza. Tym, który po nim winien nastąpić jest Julio Prestes, zwycięzca w wyborach na prezydenta z maja b. r. Przeiw temu niedawnemu elektowi, zwróciła się obecnnie rewolucja.

Podobnie jak wszystko, tak samo i cała karjera Juljusza Prestesa była szybką. Należał do partji konserwatywnej i jako jej przewódca został prezydentem jednego z dwu najwpływowszych stanów Brazylji, stanu St. Paulo. Na tem stanowisku bezwzględnie stłumiał rozruchy robotnicze, strejkujących drukarzy osadził w więzieniu. Umiał sobie zjednać potężne w Brazylji wpływy kapitału angielskiego, i z jego przekonywującą, bo brzęczącą pomocą zdobył w wyborach stolec prezydenta.

Ale obok angielskiego kapitału, są w Brazylji zaangażowane inne, jest zaangażowany przedewszystkiem kapitalizm północno- amerykański. Ten ostatni oparł się politycznie w Brazylji na stronnictwie wrogich Prestesowi liberałów. Walka ich z konserwatystami i ich prezydencjalnym elektem, była właściwie

walką dwóch kapitalizmów

anglo- saskich. Zjawisko w Ameryce Południowej i Środkowej nie tak znowu rzadkie.

Ale obok tych dwóch walczących istnieje trzeci. Jest nim generał Louis Carlos Prestes. Zgoła zresztą nie krewny, niefortunnego kandydata na prezydenta. Ten przeciwnik polityczny obu partyj i obu kapitalizmów umiał zdobyć sobie drobne mieszczaństwo, a częściowo proletarjat. Wygnany w 1924 roku z Brazylji, był on dalej wodzem swej partji, kierując nią z Argentyny.

Wszystko to jednak zapewne nie spowodowałoby rewolucji, gdyby nie klęska ekonomiczna. Wedle ostatnich danych płace robotnika brazylijskiego stoją poniżej kosztów utrzymania, lub zaledwo je pokrywają. Z tem też łączy się najściślej i bezrobocie. Tę konjunkturę wykorzystała partja liberalna. W ten sposób i z tych racyj rozpoczęta wojna domowa ma wszelkie widoki potrwania czas dłuższy.

Sanacja postępuje!

Dymisja prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Wiadomość o dymisji prezesa Najwyższej Izby Kontroli prof. Wróblewskiego wywołała w całem społeczeństwie ogromne wrażenie, gdyż instytucja Kontroli Państwowej odegrała w ostatnich latach wybitną rolę w życiu państwowem. Wszak niedawny to czas, kiedy jej sprawozdania były przedmiotem obrad Sejmu, dały podstawę do skierowania sprawy przekroczeń budżetowych i wydawanie pieniędzy państwowych na cele w budżecie zupełnie nie przewidziane.

Wrażenie tej dymisji jest tem większe, gdy jako następcę prof. Wróblewskiego wymieniono gen. Krzemińskiego. Odrazu ta zmiana staje się zrozumiałą. Sprawie tej poświęca kilka trafnych uwag „Gazeta Warszawska“:

„Szturmy obozu sanacyjnego na Najwyższą Izbę Kontroli nie są nowością. Jeszcze w roku 1926 po śmierci ś. p. prezesa Żarnowskiego forsowano na to stanowisko p. Antoniego Anusza. Jednak wobec silnej reakcji Sejmu i opinji publicznej odstąpiono od tego zamiaru.

P. Wróblewski dał się poznać na terenie sejmowym, jako człowiek bardzo ostrożny i łagodny w wykonywaniu kontroli. Trzeba jednak podkreślić, że N. I. K. jest organem zbiorowym, orzekającym na podstawie uchwał kollegjum, złożonego z prezydjum i dyrektorów departamentów. Tem się tłumaczy, że Izba kategorycznie odmówiła rządowi absolutorjum z gospodarki budżetowej za rok 1927 i 1928, motywując ten krok nielegalnemi przekroczeniami na sumę 680 miljonów zł. Także i stanowisko N. I. K. wobec „dyskrecjonalnych wydatków“ p. **Miedzińskiego** i jego słynnych budowli pocztowych było bardzo zdecydowane.

Już wtedy t. j. z początkiem roku 1929 prasa sanacyjna wystąpiła z atakami przeciw N. I. K. A kiedy p. Świtalski otrzymał w Sejmie votum nieufności, rozeszły się wiadomości o jego kandydaturze na wiceprezesa Izby.

P. Miedziński triumfuje. Wprawdzie musi zwrócić skarbowi nieprawnie wydanych kilkadziesiąt tysięcy (kiedyż komornicy zajmą się ściągnięciem tych pieniędzy?) ale ostatecznie wybielony przez sąd partyjny, kandyduje do Sejmu na czołowem miejscu listy rządowej, a p. Wróblewski, który podpisał wyrok N. I. K. w tej sprawie, „nadszarpnął swoje zdrowie“ i idzie na odpoczynek.

Przesilenie w N. I. K. ma doniosłe **znaczenie ogólno - państwowe.** Wobec tego, co się od czterech lat dzieje z Sejmem, Najwyższa Izba Kontroli jest właściwie **jedynym organem kontrolnym** nad wykonywaniem budżetu przez rząd. Z jej sprawozdań i uwag dowiedziało się społeczeństwo nie tylko o gospodarce p. Miedzińskiego, ale także **o słynnych 8-iu miljonach, o podkładach kolejowych** o interwencji zbożowej p. min. Składkowskiego, o gospodarce z ośrodkami parcelacyjnemi, o „zyskach“ przedsiębiorstw państwowych i wielu innych ciekawych rzeczach.

Także przygotowane obecnie sprawozdanie za rok 1929-30 i uwagi do zamknięć za rok 1928-9 zawierają wiele cennego, nie dla wszystkich przyjemnego materjału. Tutaj przypominamy, że w r. 1928-9 rząd przekroczył także budżet na sumę przeszło **200 miljonów.**

Sprawa spoczywa obecnie w ręku p. Prezydenta Rzeczypospolitej. **Po wyborach przejdzie do Sejmu,** który ma prawo usuwać prezesa i innych członków Kollegjum N. I. K. większością trzech czwartych głosów.

Jeśli zapowiedziane zmiany zajdą, — **walka o kontrolę przeniesie się na teren wyborczy.** Społeczeństwo, dbałe o niezależną kontrolę nad groszem publicznym, postara się o to, aby sanacja wraz z przybudówkami i „neutralnymi“ nie dostała dwie piąte mandatów do nowego Sejmu.

Fikcyjna kontrola — to absolutyzm!“

Najmodniejsze w Polsce piosenki.

— „Nasza jest noc“ — śpiewa policja, wkraczając do mieszkania opozycyjnego b. posła.

— „Może dziś“ — nuci b. opozycyjny poseł i niezależny dziennikarz, kładąc się spać.

— „Plon niesiemy plon, w gospodarza dom“! intonuje wesoło straż, wprowadzając tychże b. posłów i dziennikarzy do więzienia w Brześciu.

— „W maleńkiej, cichej tej kawiarence“ — śpiewa bojówka sanacyjna BBS., pokrzepiając się „czystą“ przed „robotą“.

— „Mów do mnie jeszcze“! — zawodzi p. Bogusław Miedziński po każdym historycznym wywiadzie.

— „Piękne domy zagranicą
A w nich ciasno choć nie ludno,
U nas mury się nie świecą —
Lecz o kącik nie tak trudno“ —

cieszy się gorliwy prokurator i sędzia.

— „Pójdziemy razem, podajcie mi dłonie!“, deklamują panowie Radziwiłł, Wiślicki i Sanojca.

— „Na stos rzuciliśmy swój życia los, na stos, na stos!“... — ślubują nabywcy resztkówek i osad wojskowych, podpisując akt kupna.

— „Ani z soli, ani z roli, ale żem był bez kontroli“ — piszczy opuchły i rozdęty budżet.

— „Hej wybory to rzecz miła,
To nielada los,
Wszak fortunę on nam zsyła
I złocisków będzie siła —
Dla nas pełny trzos!“ —

przygrywa sanacyjny agitator wesoło i radośnie.

Komunikat.

DYŻURY SEKCJI KOBIET odbywają się codziennie od 6 — 8 godziny wieczorem. W tych godzinach towarzyszki dyżurujące udzielają wszelkich informacyj i przyjmują wpisy do Sekcji Kobiet P.P.S.

—o—

Czy nie niepotrzebny wydatek?

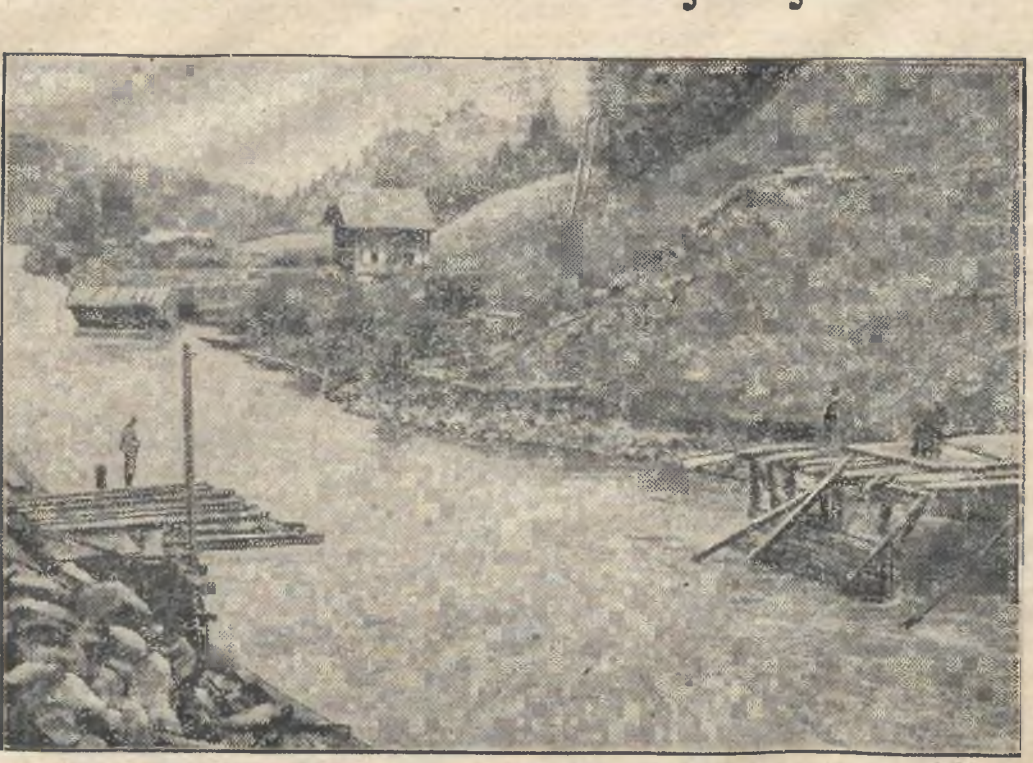
Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Zarządu związku związków sportowych, tematem obrad którego była sprawa przygotowania technicznego do Olimpjady 1932 roku, która, jak wiadomo, odbędzie się w Los Angelos.

Onegdaj odbyła się konferencja Pol. komitetu olimpijskiego z udziałem przedstawicieli zw. związków sportowych, ministerstwa spraw zagranicznych, min. wyznań relig. i oświecenia publicznego, min. pracy i opieki społecznej.

Konferencja ta w ogólnych zarysach ustaliła plan działania. Postanowiono, iż polska drużyna olimpijska składać się będzie maksimum z 70 osób. Okazało się w prowizorycznych obliczeniach że koszt ekspedycji tej drużyny wyniesie 700 tyś. złotych.

Stwierdzono, że finansowa pomoc rządu będzie minimalna. Cały ciężar pokrycia kosztów ekspedycji polskiej drużyny olimpijskiej spada na barki społeczeństwa (?) W związku z tem, polski komitet olimpijski postanowił zorganizować akcję propagandową za pośrednictwem klubów i stowarzyszeń sportowych, która ma zapewnić mu zebranie niezbędnych funduszów. W drugim rzędzie przewidziane jest organizowanie specjalnych imprez sportowych, całkowity dochód z których przeznaczony zostanie na zasilenie kasy Pol. komitetu olimpijskiego.

Powódź w Szwajcarji.



Wezbrane fale rzeki Sorine zerwały most przez Corbiere. W głębi chata, unosiona przez fale.

Dlaczego p. Bizanz, dzierżawca kopalń piasku,

korzystał z bezkarności?

Obiecaliśmy, że sprawę zbrodni Łyczakowskiej, t. j. karygodnego sposobu eksploatacji piaskowni przez p. Bizanza przy ul. Piaskowej z oka nie spuścimy aż sprawiedliwości stanie się zadość. Obecnie postaramy się rzucić nieco światła na tę stęchłą atmosferę w Magistracie, dzięki której możliwym był fakt czteroletniego naigrywania się z ustaw, prawa i życia ludzkiego przez chciwego złota niemca p. Bizanza.

Przedewszystkiem powstaje pytanie, jak pod okiem władz Magistrackich na miejscu, gdzie według projektu regulacji i rozbudowy Lwowa ma być wykonana ulica — Korso, łącząca okolice Wysokiego Zamku z dworcem Łyczakowskim, dozwolono założyć piaskownię, która przeistoczyła się w głęboki wąwóz ze stromemi urwiskami, grożącemi w każdej chwili runięciem i zasypaniem nie tylko ludzi na dole zatrudnionych, lecz i tym osobom, którzy mogą przypadkowo znaleźć się na skraju tych urwisk.

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: „szerokie plecy“ radców i nadradców Magistrackich w Wydziałach Technicznym i Przemysłowym Magistratu.

Jeżeli uświadomimy czytelnikom, że p. Bizanz znajduje się w powinowactwie z Inżynierami Magistratu oraz, że „uboczne względy“ wywierają magiczny wpływ na pewne jednostki Magistrackie, to jasnem stanie się każdemu to bezwstydne, zuchwałe zachowanie się dzierżawców i eksploatatorów piaskowni, jakoteż tych czynników Magistrackich, którym z Urzędu powierzona była sprawa piaskowni Bizanza. Od początku jej powstania w 1926 r. aż do dnia katastrofy.

Trzeba zaznaczyć, że w nocy z 12-go na 13-sty października znowu urwała się olbrzymia masa ziemi która trzymała się nad warstwą wystającego kamienia nad tym samem miejscem, gdzie dnia 9-go października zasypanych zostało 13 robotników i dwie furmanki. Gdyby ta masa ziemi urwała się podczas odkopywania zasypanych robotników przez żołnierzy 40 pułku piechoty i strażaków, to liczba ofiar zachłanności p. Bizanza sięgnęłaby do 30 ludzi.

Panie Prokuratorze i Panie Prezydencie miasta! Trzeba zbadać sprawę, zbadać gruntownie, bo sięga ona głębiej, aniżeli to się pozornie może wydawać.

Trzeba oczyścić stajnię w budownictwie lwowskim.

Antyukraińskie demonstracje we Lwowie.

Palący się ter w kotle powodem demolowania wystaw sklepowych.

Wczoraj po godzinie 11-tej przepołudniem zaalarmowano straż pożarną wieścią, że palą się stajnie na torze wyścigowym na Persenkówce. Po przybyciu strażaków na miejsce okazało się, że na torze wyścigowym robotnicy rozgrzewali ter w kotle w celu napuszczenia smołą dachu na trybunach. Ter ten zapalił się w kotle, jednakowoż robotnicy ogień ugasili przed przybyciem straży pożarnej.

Wypadek ten stał się powodem demonstracji antyukraińskich.

W tychże godzinach przedpołudniowych odbywała się inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie. Wśród zebranych studentów rozeszła się wieść, że sabotażyści z U. O. W. podpalili rzekomo trybuny na torze wyścigowym. Postanowiono przeto urządzić pogrom wśród Ukraińców tembardziej, że poprzedniego dnia oblano atramentem tablicę pamiątkową na gimnazjum im. Szajnochy, przedstawiającą popiersie tego historyka. Czyn ten przypisywany jest również sabotażystom U. O. W.

Po skończonej inauguracji udali się więc korporanci na ulicę Ruską i tam poczęli bić szyby w sklepach budynku „Dnistra“. Pod razami lasek i kamieni wyleciały szyby w oknach restauracji N. Fuchsa, następnie wybito szyby wystawowe w „Sokilskim bazarze“, w owocarni Salci Schmid, w „Dostawie“, w oknach budynku Stauropigji, w księgarni Tow. Szewczenki w Rynku, w sklepie „Masłosojuza“, w oknach „Sojuza rewizyjnoho“ przy ul. Dominikańskiej oraz w bibljotece Tow. Szewczenki przy ul. Czarneckiego.

W ul. Ruskiej sekretarz „Profesijnego Wistnyka“, N. Pańkiw usiłował interwenjować w czasie bicia szyb. Demonstranci pobili go wówczas, poczem po przybyciu na miejsce policji z niesłychaną perfidją oskarżyli go o demolowanie wystaw sklepowych. Pańkowa aresztowano i odstawiono do komisarjatu, jednakowoż po wyjaśnieniu sprawy wypuszczono go na wolność.

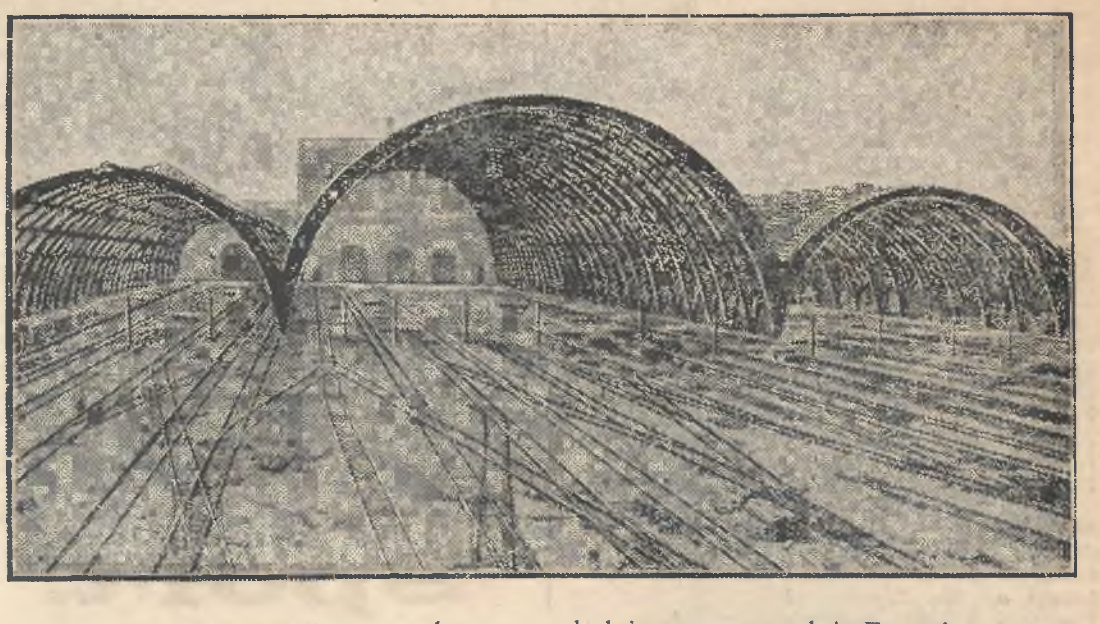
W związku z tą demonstracją policja nikogo nie aresztowała, gdyż, jak zwyczajnie bywa, oddział policji przybył na miejsce po rozejściu się demonstrantów.

Wieczorem ponownie zebrali się korporanci i grupami „gęsiego“ przeciągali ulicami miasta. Po drodze w dalszym ciągu bito szyby w ukraińskich sklepach w ul. Kopernika, Żyblikiewicza oraz w cukierni Steckowa przy ul. Mikołaja.

Policja nie zdołała zapobiec ekscesom.

W związku z dzisiejszemi demonstracjami młodzieży akademickiej na Rynku, w ul. Ruskiej i przed Tow. Naukowem im. Szewczenki przy ul. Czarnieckiego, zwrócił się lwowski Urząd Wojewódzki do pp. rektorów wyższych uczelni we Lwowie, z prośbą, aby wpłynęli na młodzież w tym kierunku, by nie dawała się używać do tego rodzaju wystąpień, gdyż władze bezpieczeństwa są zdecydowane ścigać tego rodzaju ekscesy.

Będący w budowie olbrzymi dworzec w Medjolanie,



który będzie największym dworcem kolejowym w całej Europie.

Rzeczy aktualne.

Jeden i... 99 zer.

„Naprzód“ w korespondencji z Warszawy stwierdza, że nie bez wyrachowania umieszczono na czele listy sanacyjnej do sejmu i senatu nazwisko Józefa Piłsudskiego. Jest to jedyne na tylu listach nazwisko, które coś mówi.

Ci, co po nim następują, to ludzie nowi, bez przeszłości, ludzie nieodpowiadający warunkom obecnego czasu... Na liście sejmowej są pp. Sławek, i Świtalski, o których „zasługach“ trudno coś konkretnego powiedzieć.

„A więc dlaczego — czytamy w korespondencji — co wyniosło tych dwóch ludzi na tak widoczne miejsce?

Odpowiedź na to pytanie mieści się w starej, znanej nienawiści Piłsudskiego do Sejmu, w konsekwentnem dążeniu do obniżeniu jego powagi i kwalifikacji. Sejm złożony z wybitnych ludzi prędzej i silniej przeciwstaw. się okrojeniu swych praw, prędzej i silniej będzie reagował na zapędy dyktatorskie, odwrotnie zaś Sejm złożony z ludzi choćby przeciętnych — tembardziej z ludzi niżej przeciecia — nie będzie miał ani siły ani zdolności do takiej opozycji, z którą dyktatura musiałaby się liczyć.

P. Piłsudski nie znosi i nie potrzebuje wokoło siebie ludzi myślących, lecz kompanię żołnierzy ustawionych równo w szeregu, wykonywujących automatycznie, bezkrytycznie otrzymane rozkazy — obojętne, czy na polu mustry czy na śliskim terenie sejmowym. Służyć i słuchać — oto dewiza epoki sanacyjnej i oto ludzie, którzy tę opekę tworzą i — z niej żyją.

Czy to są różne małości udający byłych żołnierzy, czy profesorowie, którzy wiedzą i uczą co innego, a na komendę robią co innego, czy urzędnicy zawodowi albo zaimprowizowani, dajmy na to, ze stanu lekarskiego — wszyscy nie śmią czy też nie potrafią wystawić głowę ponad strychnice; bo i po co się wysuwać, kiedy i tak nie wiedzą, kiedy ich pora świetności, czy upadku nadejdzie, bo o jednem i drugiem rozstrzyga wola jednostki“.

Kontyngenty.

Gdy przed kilku tygodniami prasa sanacyjna ogłosiła, że BB. idzie na zdobycie 300 mandatów, sanacyjno- konserwatywny „Czas“ napisał, że to jest „humbug“, wymyślony przez prasę opozycyjną. „Czas“ myśli bądź co bądź trzeźwo i dlatego wiadomości te nie znając oczywiście jej źródła, nazwał humbugiem. Bo skądże u licha weźmie się aż tyle wyborców na tę listę?

Sanatorzy myślą jednak o tem serjo. Skąd ten oportunizm?

„Zagadkę — pisze „ABC.“ — wyjaśniają informacje napływające ze wszystkich stron kraju. Okazuje się mianowicie, że osoby decydujące w danem województwie, czy powiecie, otrzymały „z góry“ bezwzględny nakaz przeprowadzenia przy wyborach t. zw. „kontyngentów“.

„Góra“ daje rozkaz dygnitarzowi prowincjonalnemu: — Pański okręg „musi“ dać kontyngent 4 mandatów. W przeciwnym razie będzie źle...

Zetatyzowanie wyborów za pomocą „kontyngentów“... Bardzo prosta i oryginalna metoda! Mogłaby ona być skuteczna tylko w takim wypadku, gdyby społeczeństwo polskie, było w 75 procentach przekupne a w 100 procentach tchórzliwe i skłonne do pogodzenia się z wszelkiemi nadużyciami....

Na szczęście tak nie jest“.

—o—

Życie Podkarpacia.

Skandaliczne stosunki w Worochcie.

W sanatorjum Kasy chorych w Worochcie od dłuższego czasu panują skandaliczne stosunki. Od przebywających tam na leczeniu otrzymujemy list, w którym skarżą się na jedzenie i traktowanie. Podawanie potraw odbywa się w tak niechlujny sposób, że bierze obrzydzenie. W jedzeniu roi się od rozmaitego robactwa. Pełno w niem much, karaluchów, komarów, włosów, sznurków itp. Pozatem porcje są tak uszczuplone, że pacjenci chodzą głodni i zmuszeni są wydawać (o ile ktoś może sobie na to pozwolić) kilka złotych dziennie na wikt uzupełniający.

Służba odnosi się do chorych, jak do aresztantów. Również i system leczenia dr. Scheuringa pozostawia wiele do życzenia. Gdy pacjent skarży się na bóle w piersiach i w boku, otrzymuje odpowiedź: „Mnie też boli i kłuje“. P. Scheuring służbę w sanatorjum popiera tak, że nigdy na skargi pacjentów nie zwraca uwagi. Gdy chorzy skarżyli się na nieczystość jadła, p. Scheuring odpowiedział: „Pana nikt nie zmusza do jedzenia“.

W związku z temi stosunkami chorzy zwrócili się do komisarza kasy chorych we Lwowie, ale list ich pozostał bez odpowiedzi.

Fakty wyżej przytoczone same mówią za siebie. Czasy troskliwego obchodzenia się z chorymi w Worochcie należą do przeszłości. I tu rządy komisarskie wycisnęły swoje piętno ze szkodą dla interesu ubezpieczonych oraz dla zdrowia szukających w Worochcie pomocy.

BBS. pod opieką bojówki strzeleckiej.

Skole, w październiku.

Dnia 12. b. m. odbył się w Skolem wiec BBS. O liczebności jego świadczy fakt, iż większość uczestników składała się z urzędników tutejszej Kasy Chorych. Referował Pawełek Denasiewicz, który plótł różne androny. Próbką jego przemówienia jest zdanie, że tylko BBS. i BB — to organizacje socjalistyczne. Na odbycie dyskusji bebesowcy nie chcieli się zgodzić. Towarzyszom naszym, domagającym się udzielenia im głosu, grożono policją. Trzeba dodać, iż „wiec“ ten odbywał się pod opiekuńczemi skrzydłami bojówki strzeleckiej z Synowódzka.

Aresztowanie tow. Kotasia.

Wczoraj został aresztowany w Tłumaczu tow. Kotaś Józef, który udał się tam ze Stanisławowa celem porozumienia się z jednym z obywateli co do kandydatury poselskiej. W czasie aresztowania odebrano mu deklarację kandydacką, którą otrzymał od jednego z działaczy Centrolewu.

Kronika drohobycka.

ZAMORDOWAŁA WNUCZKĘ. Ryfko Paraszka z Horucka, dopuściła się morderstwa 7 mieś. nieślubnego dziecka swej córki, Marji Łohaziak, w tem sposób, że pozostawione na jej opiece maleństwo udusiła, a następnie położyła na ziemi, aby upozorować że dziecko upadło z pryczy i zabiło się. Sekcja zwłok wykazała jednak, że dziecko zostało uduszone a wyrodną babkę aresztowano.

ARESZTOWANIA. Aresztowany został Wł. Jarunjak znany złodziej, który do spółki z Wł. Metynarskim dokonał kradzieży na szkodę Markusa Szlagiera.

W związku z pożarem we wsi Raniowce, został arsztowany Mical Traporog z Bolechowiec pod zarzutem podpalenia z zemsty osobistej.

SPRZENIEWIERZENIA. Aresztowany został i odstawiony do tut. Sądu, urzędnik pocztowy Wojciech Ostrowski, z poczty nr. 2, pod zarzutem dokonanego sprzeniewierzenia na szkodę Skarbu Państwa 737.88, zł., którego dokonał w ten sposób, że nadaną sumę czekiem PKO zatrzymał dla siebie.

POŻAR. Na kopalni „Marji Teresy“ w Tustanowicach powstał pożar. Spłonął barak 40 mieszkaniowy. Szkoda 8.000 zł.

BANDYTA ZASTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. W niedzielę o godz. 8-mej rano, czasie pościgu za niebezpiecznym bandytą-włamywaczem ściganym listami gończymi, Wł. Młynarskim, schwytanym przez jednego z posterunkowych, przy ul. Stryjskiej na dziedzińcu fabryki betonów wywiązała się walka. Bandyta usiłował bowiem zepchnąć posterunkowego ze szkarpy, a tenże w obronie własnej strzelił z rewolweru w pierś przeciwnika, kładąc go trupem na miejscu.

SPROSTOWANIE. Odnośnie notatki w Dz. Ludowym z dnia 10 października br., proszę o sprostowanie, że robotnika Polminu R., nie pobiłem ja, lecz brat Stefan. — Dumiez Stanisław.

Morderca gajowego skazany na śmierć.

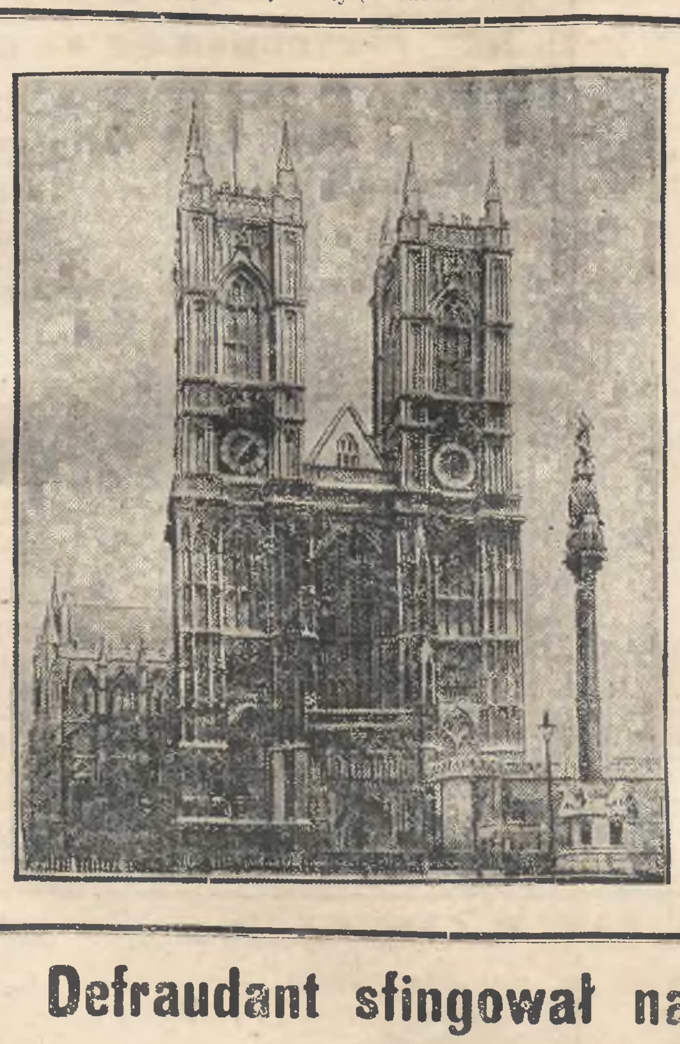
Przez dwa dni toczyła się rozprawa przeciw Jurkowi Kuraczowi i Iwanowi Wocie, oskarżonym o zamordowanie gajowego Jana Zielińskiego w lesie obszarnika Zamojskiego, koło Nowej Grobli.

Przysięgli potwierdzili winę Kuracza 10-ma głosami, oraz współwinę Woty w zbrodni morderstwa.

Na tej podstawie trybunał skazał Kuracza na karę śmierci przez powieszenie, Wota zaś został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia.

Obrońca skazanego na karę śmierci, dr. Weinsaft, zgłosił kasację od wyroku.

—:-:—



Opactwo Westminsterskie w Londynie,

gdzie wystawiono zwłoki ofiar katastrofy „R. 101“, aż do czasu pochowania ich na cmentarzu w Cardington.

Klęski żywiołowe we Francji.

VERDUN, 14. 10. (PAT). Poziom wody w Mozie ciągle wzrasta. W kilku miejscach powódź zniszczyła drogi i zmusiła do ewakuacji wsi. Według przewidywań jutro poziom wody w Mozie osiągnie wysokość nienotowaną od roku 1910.

PARYŻ, 14. 10. (PAT). Według doniesień z Grenoble, gwałtowny huragan nawiedził okolicę, zwalając szereg domów i szerząc ogromne zniszczenie. Rzeki wystąpiły z brzegów, pochłaniając wiele ofiar. Ulice wiosek zawalone są gruzami i zerwanemi dachówkami. Straty są olbrzymie.

Defraudant sfingował napad rabunkowy.

Jan Balcer, zam. przy ul. Kurkowej l. 6, inkasent „Ruchu“, wczoraj wieczór zgłosił się w Pogotowiu rat. z lekką raną na plecach i zeznał, że w ul. Batorego jakiś osobnik zranił go nożem i zrabował mu teczkę, zawierającą 400 zł., zainkasowane dla „Ruchu“. W czasie zarządzonych dochodzeń przez policję Balcer zmienił swe zeznania i podał, że napad miał miejsce w realności przy ul. Zielonej l. 6. Następnie jednak ustalono że Balcer wraz z przyjacielem N. przepił część zainkasowanych pieniędzy, następnie zaś sfingował rabunek.

Wobec tego aresztowano go wraz z kolegą, część zaś sprzeniewierzonych pieniędzy odebrano i zwrócono poszkodowanej firmie.

—:-:—

NOWE POKŁADY RADU.

WIEDEN, 14. 10. (PAT). Odkryte niedawno pokłady radu w miejscowości Wilreforce (Ontario) mają być, jak twierdzą tamtejsze dzienniki, o wielkiej wydajności.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 15 października 1930

REPERTURA TEATRU WIELKIEGO:

Sroda, o 7.30 „Domek trzech dziewcząt".
Czwartek o 7.30 „Cyganerja".
Piątek o 7.30 „Domek trzech dziewcząt".
Sobota o 3.30 popoł. „Halka" opera Moniuszki. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych).
Sobota o 7.30 „Wyzwolony" i „Megae".
Niedziela o 3.30 „Tosca".
Niedziela o 7.30 „Domek trzech dziewcząt".
Poniedziałek, o 7.30 „Manewry jesienne".

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:

Sroda o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Czwartek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Piątek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".
Poniedziałek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Wieczne pióro".
Czwartek o 7.30 „Wieczne pióro".
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro".
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka".
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI:

Sroda dnia 15 „Warszawska Szopka Polityczna. Ostatnie przedstawienie (Ceny popul.).
Czwartek dnia 16 „Cjankali".
Piątek 17 o godz. 7.30 „Cjankali".

Z TEATRU WIELKIEGO. W czwartek po raz pierwszy po wznowieniu jedna z najpiękniejszych oper Puccinigo „Cyganerja" w inscenizacji Ułuchanowa a pod batutą E. Massiniego. Partję poety Rudolfa śpiewa K. Czarnecki, obok którego usłyszymy: Kisielewską, Fontanównę, Romanowskiego, Syroczewskiego, Tężękę, Worcha i Znicza. W przygotowywaniu „Aida" Verdiego w zupełnie nowej inscenizacji Ułuchanowa.

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś premiera komedji Fodora „Wieczne pióro", w której autor wypowiada walkę przesadnej zazdrości stwarzając na jej tle mnóstwo świetnych sytuacyj i szczodrze sypiąc dowcipem. Fodora poznaliśmy już dawniej z jego „Myszy kościelnej" i „Dr. Julji Szabo". Obsada w osobach pp.: Grywińskiej, Miedzińskiej, Podborówny, Kierczyńskiego, Stępowskiego, Strzeleckiego, Wojdana. — Reżyserja Fr. Frączkowskiego.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „CJANKALI" sensacyjnej sztuki F. Wolfa, odbędą się po cenach bezkonkurencyjnych od 50-ciu groszy w Teatrze Nowości, w wykonaniu zespołu K. Adwentowicza. Dla młodzieży do lat 18-tu wstęp wzbroniony. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik (w godzinach od 9—1 i od 4—6, w dzień przedstawienia od godz. 6.30 wieczorem przy kasie Teatru Nowości.

UWAŻNIE PRZECZYTAJ I POLECAJ DRUGIEMU! Za złotych dwieście dostarcza kompletny wierzch futrzany miastowy lub sportowy z pierwszorzędnego materjału bielskiego, wykonany solidnie we własnej pracowni pod kierownictwem fachowej siły krawieckiej. — Firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie. ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry.

ZAMACH SAMOBOJCZY. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu przy ul. Mościckiego w Kleparowie, zatruła się kwasem solnym Stefanja Jurkiewicz. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powód desperackiego kroku nieznany.

PODRZUTEK W OGRODZIE KOSCIUSZKI. Stanisław Winiowski przechodząc ogrodem Kościuszki znalazł podrzucony płód dziecka, który następnie odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

TRUCIZNA I KULA DLA ZDRADZONEGO MĘŻA. Józef Hryciów, zam. przy ul. Białohorskiej, powiadomił policję, że żona jego Paraskiewja grozi mu otruciem, kochanek zaś jej niejaki N. Paczka, zam. w Lewandówce, grozi mu zastrzeleniem. Policja zarządziła aresztowanie zbrodniczej pary.

NADUŻYCIA W 26 P. P. PRZED SĄDEM WOJSKOWYM. W sprawie wydawania poświadczeń rezerwistom, iż odbyli ćwiczenia wojskowe, co nie było zgodne z prawdą, sąd wojskowy w dalszym ciągu przesłuchuje oskarżonych. Zeznania ich są na ogół odmienne od zeznań złożonych w śledztwie, obecnie bowiem oskarżeni starają się umniejszyć swą winę. Dziś będzie przesłuchany główny oskarżony major Tymków.

POŻAR TARTAKU W SYGNIOWCE. Wczorai po północy w tartaku braci Eckstein w Sygniówce wybuchł pożar, który zniszczył stolarnię. Szkoda wynosi około 50.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono, jednakowoż w tym wypadku nie ma się do czynienia z sabotażem. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

Nad ranem poczęła płonąć ścianka drewniana w garażu samochodowym Bruna Greka przy pl. Gosiewskiego. I w tym wypadku straż pożarna ogień ugasiła.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. Franciszek Lang zdeponował znalezioną kartę tramwajową na nazwisko Jana Benczera.

Anastazja Górna i Franciszek Georg zgubili legitymacje kolejowe.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Do mieszkania Stefana Koculy przy ul. Teatyńskiej dostał się jakiś osobnik, skąd skradł sygnet złoty, 2 ubrania i 1 p. bucików, łącznej wartości 500 złotych.

ROWERZYSTA POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Wojciech Grabowski, zam. w Bogdanówce jadąc na rowerze przez ul. Pełczyńską został potrącony przez auto nr. 8755, przyczem doznał zranienia na nodze, rower zaś został uszkodzony. Sprawca wypadku został pociągnięty do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

ECHA OKRADZENIA KASY W FABRYCE „MAZAGA". Jako podejrzanych o kradzież kasową w tej fabryce aresztowała policja: Oziasza Sterna, Antoniego Samoija, Aleksandra Moroza, Bronisława Pastuszyńskiego oraz Mozesa Grossa.

AWANTURY I ZRANIENIE. Wczoraj popołudniu w czasie wynikłej awantury został zraniony nożem w plecy i w rękę 31-letni Marcin Speicher. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Olga Urbanowska i Marja Gródecka zostały aresztowane za wywołanie awantury na pl. Krakowskim, zaś Marja Łucyszyn za awanturowanie się w ul. Kopernika.

Wład. Perski został aresztowany za skopanie policjanta w czasie odprowadzania go do komisarjatu.

Sport.

KOMUNIKAT L. Z. O. P. N.

1. Mistrzem kl. B. Podokręgu przemyskiego został KS. Ruch.

Zawiadamia się kluby zainteresowane, że rozgrywki o wejście do klasy A wylosowane i ogłoszone komunikatem Nr. 28 z dnia 3. 9. br. począwszy od dnia 12 bm. pozostają w mocy.

Równocześnie dolosowano następujące terminy zawodów:

2. 11. Drugi Sokół — Ruch.
9. 11. Ruch — Ż. T. G. S.
23. 11. Hakoach — Ruch.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

2. Suspenduje się gracza Zaleszczuka Mieczysława (Świteź) aż do jawienia się na posiedzeniu W. G. i D.

3. Wzywa się kapitana drużyny Maraton z dnia 5. 10. br. na zawodach ze Sokołem Chodorów, celem jawienia się na najbliższe posiedzenie W. G. i D.

4. Zweryfikowano następujące zawody o mistrzostwo klasy C z zastrzeżeniem zmian:

17. 8. TSL. — Legja 4:0 i 2 pkty dla TSL.
24. 8. TSL. — Zenit 0:0 i 2 pkty dla Zenitu.
1. 9. Legja — Zenit 2:2 i po 1 pkcie dla obu klubów.
7. 9. Legja — TSL. 1:3 i 2 pkty dla Legji.
14. 9. Zenit — TSL. 1:5 i 2 pkty dla TSL.
21. 9. Zenit — Legja 3:0 vo. i 2 pkty dla Zenitu z powodu niestawienia się Legji.

Mistrzem klasy C Podokręgu lwowskiego został KS. Zenit.

Program radjowy.

ŚRODA, 15. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Tr. z Warszawy: „Mazowsze w pieśniach i przypowieściach".
17.45. Transmisja koncertu popularnego Orkiestry P. R.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.)
19.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00. „O tajemnicach korespondencji dyplomatycznejKK. (Tr. z Warszawy.
20.15. Koncert narodowościowy włoski. (Transm. z Warszawy).
22.15. Koncert kompozytorski Aleksandra Czerepnina. (Tr. z Warszawy).
22.50. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej.

CZWARTEK, dnia 16 października 1930.

11.58 Transmisja sygnału czasu z Obs. Astron. w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej.
12.10 Transmisja z Warszawy: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni".
12.35 Transmisja koncertu szkolnego z Warsz.
14.00—16.15 Przerwa.
16.45 Koncert z płyt gramofonowych. (Muzyka ludowa).
17.15 Transmisja z Katowic: „O śląskiem sercu", opowie p. J. Langman.
17.45 Transm. z Warsz.: Koncert solistów.
18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10 Transm. giełdy rolniczej z Warszawy.
19.25 Dalszy ciąg rozmaitości.
19.35 Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
19.50 Koncert z płyt gramofonowych.
20.00 Transm. z Warszawy: Feljeton p. t. "Boczna antena", wygłosi Bruno Winawer.
20.15 Transmisja z Warszawy: „Pogadanka techniczna".
20.30 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny poświęcony muzyce italskiej.
21.30 Słuchowisko z Warszawy: „Ol—sen—Kisań", nowela W. Sieroszewskiego.
22.15 Transmisja z Warszawy: Pieśni rosyjskie w wykonaniu Adeliny Czapskiej przy fort. prof. Ludwik Urstein.
22.50 Transm. komunikatów z Warszawy.
23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Lili Damita jako „Trujący kwiat".
CHIMERA: „Dlatego, że cię kocham".
CASINO: „Lokomotywa 2329" Lon Chaney (film dźwiękowy).
FATAMORGANA: „Siódme przykazanie".
GRAŻYNA: „Wesele w Hollywood".
KOPERNIK: 100 proc. dźwięk. film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa".
LEW: „Król żebraków" w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Złote piekło" w gł. roli Dolores del Rio.
MARYSIENKA: 100 prc. dźwiękowy film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa".
OARA: „Symba król puszczy".
PALACE: „Romans nad Rio Grande" oraz koncert fortep. Lewickiego 6-ta Rapsodja Liszta.
PAN: „Bezbronne dziewczę".
PASAŻ: „Spiewający Błazen" 100 proc. dźwiękowiec.
PROMIEŃ: „Biała pustynia".
SPLENDID: „Oaza miłości" oraz „Narzeczony z Dancingu".
STYLOWY: „Zew morza" i „Złodziej z Bagdadu".
UCIECHA: „Zmartwychwstanie" (Wznowienie). (Ros. chór i bałałajki).

Humor.

ODWAŻNY PIES

— Panie, pański pies wczoraj wieczorem ugryzł moją teściową!
— Ach panie, przepraszam bardzo... gotów jestem...
— Nie o to chodzi, tylko o to, skąd tyle odwagi ma taki mały psina?

RÓŻNICA

— Powiedz mi, jaka jest różnica między śniegiem a żołnierzem.
— ? ? ?...
— Żołnierz musi wstawać o godzinie 5-tej rano a śnieg może sobie jeszcze leżeć.

NIEMA CZASU

— Cóż to znaczy, że pani Wanda już pół godziny rozmawia z twoją żoną na schodach?
— Prosiliśmy ją, żeby weszła do pokoju, ale podobno niema ani minuty czasu.

STRASZNY SEN

— Miałem dzisiaj w nocy straszny sen. Śniło mi się, że jestem Norwegiem.
— I cóż w tem tak strasznego?
— No... bo ja nie umiem ani słowa po norwesku.

Odcięła się.



Pani Nowobogacka do służącej: Za mych czasów, to kawalerom nie wolno było przychodzić do kuchni.
Służąca: Właśnie na następny raz zaprosiłam ich do pokoju.

Ogłoszenia

WŁODZIMIERZ K. W PRZEMYŚLU. U mnie w domu wszystko dobrze. Radość i spokój zapanowały u nas odkąd mej żonie kupiłem znakomitą maszynę do szycia na niesłychanie dogodne spłaty w składzie fabrycznym VIOLIN i TISSER, Lwów, Bernsteina 1. Tel 20-51. Prosimy oglądnąć nasze wystawy przy ul. Kazimierzowskiej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „

Cała strona za tekstem	500.— zł.
Pół strony	250.— „
Ćwierć strony	130.— „
Cała strona w tekście	700.— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000.— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Red. odp.: Juljan Rychlewski.

Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.